

Paweł Wawryszuk

Działalność Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie w latach 1945-1950

ABSTRAKT: Ambasada w Belgradzie była jedną z pierwszych placówek dyplomatycznych Polski Ludowej, utworzonych po zakończeniu drugiej wojny światowej. Działalność rozpoczęła w lipcu 1945 r. Przez pierwsze trzy lata, a mianowicie do połowy 1948 r., czyli wybuchu otwartego konfliktu pomiędzy Kominformem a KPJ, misja polskich dyplomatów w Jugosławii nie napotykała poważniejszych przeszkód ze strony miejscowych władz. Bardziej odczuwalny był brak wystarczającego zainteresowania ze strony polskiego MSZ, dla którego w powojennej rzeczywistości istotniejsze były inne kierunki dyplomacji. Zmianę tego stanu rzeczy spowodował wybuch konfliktu, zaś początkiem kulminacji sporu był rok 1949 r., w którym doszło do wypowiedzenia z inicjatywy polskiej ambasady Układu o Wzajemnej Pomocy i Przyjaźni z 1946 r. Cezurą końcową tekstu jest zakończenie misji ambasadora Jana Karola Wendego w czerwcu 1950 r. Artykuł został napisany w głównej mierze w oparciu o materiały archiwalne z Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Słowa kluczowe: placówki dyplomatyczne, Ambasada Polski w Belgradzie, dyplomacja polska.

Zbliżający się koniec II wojny światowej przyniósł zasadnicze zmiany geopolityczne w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Zwycięska Armia Czerwona instalowała w zajmowanych krajach nowy system polityczny, którego głównym celem było utworzenie bloku państw z centrum decyzyjnym w Moskwie. Największym problemem nowych rządów, szczególnie w przypadku Polski, było ich międzynarodowe uznanie. Miało to o tyle istotne znaczenie, gdyż Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) uznawany był jako legalne przedstawicielstwo Polski tylko przez Związek Radziecki. Wraz z przekształceniem go w Rząd Tym-

czasowy Rzeczypospolitej Polskiej (RTRP) na przełomie 1944 i 1945 r., sytuacja powoli ulegała zmianie. Otóż prócz ZSRR, do państw utrzymujących z nową władzą oficjalne stosunki, dołączyła najpierw Czechosłowacja, a następnie Jugosławia.

Demokratyczna Federacyjna Jugosławia, której premierem i ministrem obrony zarazem był Josip Broz-Tito, zdecydowała się uznać RTRP 29 marca 1945 r. Następnego dnia na posiedzeniu rządu doszło do oficjalnego nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Jugosławią¹. Równolegle rozpoczęto przygotowania do otwarcia ambasad, co nastroczało nieco trudności organizacyjnych, szczególnie lokalowych, w zniszczonych działaniami wojennymi stolicach. Mimo przeciwności, 12 lipca do Belgradu przybył Jan Karol Wende, pierwszy ambasador Polski w Jugosławii (ambasadorem w Warszawie został Božidar Ljumović). W skład personelu placówki weszli także: I sekretarz Zygmunt Sten-Stoberski, II sekretarz Andrzej Konarek, Marian Jakóbiec jako attaché prasowy i attaché konsularny Kazimierz Krukowski².

Początki pracy Ambasady Polskiej w Belgradzie nie należały do łatwych. Sytuacja taka powodowana była wieloma przyczynami, z czego lokalowe należały do relatywnie najmniej istotnych. Otóż rok 1945 to początek budowania od podstaw urzędu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym borykanie się z brakami kadrowymi. Nie można zapominać, że w połowie roku Polska utrzymywała zaledwie 9 ambasad. Nie umniejszając roli, placówka w Belgradzie nie należała do najważniejszych z punktu widzenia Warszawy. Z tym wiązały się jej liczne kłopoty. Należały do nich np. problemy łączności z centralą, tłumaczeniami tekstów dla agencji prasowych, a także skąpe środki finansowe³.

Najważniejszym zadaniem polskiej placówki dyplomatycznej w Belgradzie było odbudowanie – a w zasadzie zbudowanie od podstaw – stosunków dwustronnych, uwzględniających zupełnie nową rzeczywistość geopolityczną. Na pierwszy plan wysunięto konieczność zawarcia nowych porozumień: handlowego i kulturalnego, ale nade wszystko – antyniemieckiego w swojej wymowie sojuszu

¹ Kraj ten wielką uwagę przywiązywał do kwestii międzynarodowego uznania RTRP i jego następcy, Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN); por. *Diplomatski arhiv Ministarstva spolnih poslova* [dalej: DAMSP], *Ambasada Demokratske Federativne Jugoslavije w Warszawie* [dalej: Ambasada DFJ w Warszawie], pismo nr 92, z dn. 12.06.1945 r., *Priznanja Poljske vlade narodnog jedinstva*, sygn. Politička arhiva [dalej: PA], 1945, fascikla [dalej f.] 25, subfascikla [dalej sf.] 4, broj [dalej br. (numer)] 2857, s. XXV/8.

² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], Gabinet Ministra, sygn. zespół [dalej: z.] 15, wiązka [dalej: w.] 112,teczka [dalej: t.] 1, *Raport prasowy nr 1 od 11 do 14 lipca 1945 r.*, nr G. M. 16/45, s. 2.

³ W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1947*, Londyn 1990, s. 77 i n.

obronnego⁴. Do zadań stałych ambasady należało – oczywiście – analizowanie polityki wewnętrznej oraz zagranicznej Jugosławii. Celem krótkofalowym była koordynacja stanowisk polskiego i jugosłowiańskiego w przygotowaniu traktatu pokojowego z satelitami III Rzeszy. Kolejnym aspektem, *last but not least*, była konieczność zapewnienia opieki konsularnej, pomocy prawnej i finansowej oraz koordynowanie akcji repatriacyjnej miejscowej Polonii.

Mając na uwadze bardzo dobry klimat polityczny, zawarcie licznych porozumień zarówno wzmiankowanych, jak i bardziej szczegółowych, nie nastroczało większych trudności. Podczas wizyty Tity w Polsce 18 marca 1946 r. podpisano Układ o Wzajemnej Pomocy i Przyjaźni, który oznaczał przejście od deklaracyjności do praktyki. Dla pracowników ambasady polskiej bardziej wymagające okazały się konsultacje w sprawie pokoju z satelitami Niemiec, głównie z powodu niedostatecznego zainteresowania polskiego MSZ, które nie zapewniło placówce w zasadzie żadnych instrukcji i materiałów. Ambasada była za to szczegółowo informowana przez stronę jugosłowiańską o swojej strategii, której autorem był Edvard Kardelj, jeden z najbliższych współpracowników Tity⁵. Często spotykał się z nim Jan Karol Wende, czego efektem była bliższa znajomość polityków.

Takie postępowanie Jugosłowian zgodne było z ogólną strategią, zakładającą pogłębioną współpracę z Polską w sprawie powojennych granic i kluczowego z punktu widzenia Belgradu przyłączenia do Jugosławii Triestu. Niestety, polska ambasada miała kłopoty z dostarczeniem – i to pomimo kilkakrotnych ponagleń strony jugosłowiańskiej – materiałów na temat Ziem Odzyskanych wraz z tzw. wrogą Polsce argumentacją. Ponadto, w trakcie Konferencji Paryskiej, zakończonej podpisaniem układu pokojowego z satelitami III Rzeszy dnia 10 lutego 1947 r., „jedynie [Józef] Winiewicz, i to tylko zawdzięczając znajomości zagadnienia narodowościowego w Gdańsku, mógł na zasadzie analogii rzeczowo występować bez pomocy materiałów jugosłowiańskich w sprawie Triestu. Wszyscy inni Polacy korzystali z ich [jugosłowiańskich – P.W.] materiałów”⁶. Prawdopodobnie z powodu braku analiz polska delegacja nie zajęła stanowiska w sprawie słoweńskiej Karyntii, z czego musiał się nieraz tłumaczyć Sten-Stoberski, zwykle mówiąc, że jej pracownicy „prawdopodobnie jeszcze nie mieli ku temu okazji”⁷. Nie jest do końca jasne, czy takie zachowanie pracowników placówki w Belgradzie

⁴ Docelowo wszystkie państwa regionu miały zawrzeć podobne porozumienia, których oparciem z kolei miała być Moskwa.

⁵ Por. Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Wydział Zagraniczny Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej [dalej: WZ KC PPR] – Jugosławia, sygn. 295/XX-65, Korespondencja pomiędzy wiceministrem Leszczyńskim a ambasadorem Wende, k. 7.

⁶ Ibidem, k. 8.

⁷ Ibidem, *Raport specjalny „Przygotowanie pokoju”*, nr 20/tjn/6, z dn. 04.02.1947 r., k. 14.

było celowym działaniem, czy wynikało z zaniedbań, aczkolwiek należałoby się skłaniać raczej ku drugiej tezie. W omawianym okresie bowiem polskie MSZ było na etapie kształtowania się, a Jugosławia, choć istotna, nie należała do najważniejszych stron w polskiej polityce zagranicznej.

Pierwszym poważnym sprawdzianem dla pracowników ambasady w zakresie jugosłowiańskiej polityki wewnętrznej były wybory rozpisane na 11 listopada 1945 r. Raporty polityczne na ich temat, jak się wydaje, są mało konkretne, za to przepełnione ogólnikowymi frazesami w stylu: „Jugosławia przechodzi najintensywniejszy okres swojego politycznego życia od chwili wyzwolenia – pisał Marian Jakóbiec – Wyładowuje się energia, pieczołowicie gromadzona przez czynniki rządowe, mająca zapewnić im, poprzez umiejętnie przeprowadzone «głosowanie», odpowiednią pozycję w przyszłości”⁸. Charakter tego głosowania opisano słowami: „ten stan rzeczy [powszechna kolaboracja sił niekomunistycznych z okupantami – dop. P.W.] upoważnił obecnie rząd do przeprowadzenia szeregu zarządzeń organizacyjnych i ustawodawczych [...] umożliwiających w sposób znakomity obezwładnienie reakcyjnej opozycji”⁹. Attaché prasowy ambasady w Belgradzie wnioski z głosowania przedstawił dość specyficznie, pisząc m.in.: „Akcja ta oprócz akcentu propagandowego i moralnego posiada dla Frontu Narodowego [wcześniej zwanego Zjednoczonym Frontem Narodowo-Wyzwoleńczym Jugosławii [(*Jedinstveni narodnooslobodilački front Jugoslavije* – JNOF) – P.W.] pierwszorzędne znaczenie czysto wyborczo-arytmetyczne o znaczny dość procent wyborców rekrutujących się z warstw nieprzychylnie nastawionych do nowych prądów w Jugosławii – zmniejsza po pierwsze a *priori* listę zwolenników opozycji, a jednocześnie zwiększa automatycznie procentowo ogólną frekwencję wyborczą, a wobec istnienia jedynej listy wyborczej – walka się będzie toczyła jedynie o frekwencję”¹⁰. Nie mogło być przecież zaskoczenia, że w obliczu masowego terroru (Jakóbiec pisał: „Zostały zmobilizowane wszystkie rozporządzalne komórki wielkiego aparatu partyjnego, społecznego, administracyjnego i wojskowego, którym dysponuje pośrednio, czy bezpośrednio rząd”), wyznaczony cel zostanie osiągnięty. Próżno też szukać w omawianych raportach wnikliwych analiz, choć sama diagnoza sytuacji postawiona została jasno i trafnie. Cytowany raport obrazuje, jak trudnym zadaniem było profesjonalne przygotowanie placówki do działań dyplomatycznych. Warto zaznaczyć, że zaniedbywaniu Ambasady Polskiej w Belgradzie przez War-

⁸ AMSZ, Departament Prasy i Informacji, sygn. z. 21, w. 51, t. 737, *Raport prasowy nr 4 od 22 IX-2 X 1945 r.*, Belgrad z dn. 03.10.1945, k. 3.

⁹ AMSZ, Gabinet Ministra, sygn. z. 15, w. 10, t. 109, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, „Informacja Placówek”, nr 2/1945, Warszawa z dn. 29.09.1945 r. (ściśle tajne), k. 13.

¹⁰ Ibidem.

szawę towarzyszyło słabe zainteresowanie sprawami jugosłowiańskimi przez Polskę. Narzekali na to dyplomaci tego kraju, np. Božidar Ljumović. I o ile zwykle otrzymywali zapewnienie, że sytuacja ulegnie znacznej poprawie¹¹, to przedstawiciele polskiej placówki nie byli aż tak optymistycznie nastawieni. Jan Karol Wende pisał wprost we wrześniu 1946 r.: „Gdy w Jugosławii uzyskało się pewne możliwości penetracji kulturalnej i informacyjnej oraz pozycje, których gdzie indziej uzyskać się nie udało, nic się nie robi, by te pozycje utrzymać. Zdaję sobie sprawę, że Warszawa dość bagatelizująco odnosi się do pewnych prac Ambasady w Belgradzie [...]. Faktem jest jednak, że niektórzy odpowiedzialni pracownicy MSZ dają do zrozumienia, że «cóż tam Belgrad...». Jednocześnie Czesi, instalując wzorem naszej ambasady punkt informacyjno-propagandowy, sprowadzili wagon materiału informacyjnego. My – gardzimy Belgradem...”¹². Być może stwierdzenie takie było nieco na wyrost, aczkolwiek wyrażało frustrację i zniecierpliwienie ambasadora. Odnosiło się to m.in. do funkcjonowania punktu informacyjnego. Wende pisał: „W każdym razie dalej tak być nie może. Albo punkt informacyjny będzie instytucją żywą, albo trzeba będzie budę zamknąć. Szkoda pracy, kosztów i moich nerwów”¹³.

Polskiej ambasadzie w Belgradzie udało się trafnie zinterpretować głęboko kamuflowane nastroje wśród dużej części komunistów jugosłowiańskich tuż po wojnie. Oficjalnie bowiem w propagandzie stosunki polsko-jugosłowiańskie określano jako braterskie, przyjacielskie. Polska była „drugim po Związku Radzieckim” sojusznikiem Jugosławii, ale – jak raportował Jakóbiec – nieraz redakcje jugosłowiańskie ignorowały polskie teksty, traktując je jako zbyt liberalne. Wśród części towarzyszy znad Dunaju i Sawy zdziwienie wywoływał brak czerwonej gwiazdy na polskiej fladze czy ciągle formalnie istniejący system wielopartyjny. Polskiemu dyplomacie udało się podsłuchać rozmowę, w której „wyżsi rangą oficerowie drwili z polskich orderów w kształcie krzyża”¹⁴. Wymienione opinie nie sprzyjały pracy dyplomatycznej polskiej placówki.

Opieka nad osobami pochodzenia polskiego, które zdecydowały się z różnych względów pozostać na miejscu, polegała głównie na podtrzymywaniu ich świadomości narodowej oraz doraźnej pomocy finansowej i prawnej. Ponadto, w porozu-

¹¹ DAMSP, Ambasada DFJ w Warszawie, sygn. PA, 1946, f. 72, sf. 5, br. 3512, Posjeta Ministru informacja g. Matuševskom, pov. br. 49, z dn. 22.09.1945 r., s. 1-2 (LXXII/61-62). (Raport z nieznanych przyczyn został skatalogowany w jugosłowiańskim MSZ dopiero dn. 29.03.1946 r.).

¹² AMSZ, Departament Prasy i Informacji, sygn. z. 21, w. 51, t. 736, Sprawa punktu informacyjnego, Belgrad dn. 18 IX 1946 r. (wpłynęło dn. 23.09.1946 r.), nr 2330/46 Tj, b. p.

¹³ Ibidem.

¹⁴ AMSZ, Departament Prasy i Informacji, sygn. z. 21, w. 51, t. 737, Raport prasowy Nr 9, pismo nr 5621 z dn. 8 IV 1946 r., Wydział Prasowy, k. 88-89.

mieniu z władzami jugosłowiańskimi, przeprowadzono repatriację Polaków, głównie z terenów Bośni i Hercegowiny. Było to kilkanaście tysięcy osób, które osiedliły się na Ziemiach Odzyskanych, szczególnie w okolicach Bolesławca. Opieka konsularna nad Polonią w Jugosławii była zadaniem skomplikowanym, gdyż po częściowej repatriacji (zaniechanej po wybuchu konfliktu Kominformu z Komunistyczną Partią Jugosławii (KPJ), nie zamieszkiwała ona w dużych skupiskach i nie była zorganizowana.

Klimat działalności politycznej Ambasady Polskiej w Belgradzie uległ pogorszeniu po zwołanej do Szklarskiej Poręby we wrześniu 1947 r. narady partii komunistycznych i robotniczych¹⁵. Nie jest do końca jasne, czy związane to było z rysującym się dopiero rozłamem – komunikat z narady ogłoszono dopiero 5 października i nie zawierał jeszcze wyraźnych linii podziału. Faktem jednak jest, że 1 października ambasador Wende odbył nieprzyjemną rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Jugosławii Vladimirem Velebitem dotyczącą realizacji umowy handlowej z 24 maja. Miał on przynajmniej kilka zastrzeżeń do strony polskiej, w tym – opóźnienia w zawieraniu kontraktów, wysyłek koksu z Polski do Jugosławii i nieregularnych dostaw wraz z oskarżeniem, że dostawy przeznaczone dla jego kraju kierowane były do innych, co wcześniej się nie zdarzało. Ambasador Polski stanowczo odpowiedział, że powodami niedociągnięć „były raczej trudności natury technicznej oraz dość znaczne początkowo różnice cen”. Problem ten miał być rozwiązany „w najbliższej przyszłości”. Większe nieporozumienie dotyczyło dostawy koksu. Strona jugosłowiańska sugerowała niedostateczne ilości, polska zaś – „że Jugosławia odebrała jedynie 50 545 ton z 82 700 wysłanych przez Polskę [bez wyjaśnienia, co stało się z różnicą – P.W.]”. Wende konstatował, że „w świetle tych faktów, muszą odpisać całkowicie niezrozumiałe dla mnie wiadomości, jakoby koleje polskie zarządziły celowo niewpuszczenie na granicy pociągów jugosłowiańskich, które z tego powodu tygodniami oczekują na granicy austro-czechosłowackiej”. Zaprzeczał też, ażeby koks z Polski wysyłany był do innych krajów niż Jugosławia mówiąc, że nic takiego nie ma miejsca: „Przypuszczać więc należy, że dość fantastyczne wg mnie informacje przedstawiciele handlowych Jugosławii przebywających w Katowicach [...] oparte są na nieprawdziwych wiadomościach i nie odpowiadają rzeczywistości”. Konkludując, sugerował przysłanie „jakiegoś energicznego fachowego przedstawiciela”, który należycie wypełniałby swoje obowiązki. Takie nieporozumienia miały miejsce mimo zapewnień ambasadora RP o priorytetowym traktowaniu Jugosławii „z wiadomych względów”¹⁶.

¹⁵ Szerzej zob. M. J. Zacharias, *Komunizm. Federacja. Nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943-1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 99-103.

¹⁶ DAMSP, Ambasada FLRJ w Warszawie, sygn. PA, 1947, f. 100, sf. 18, br. 420753, Pismo ambasadora RP w Belgradzie do vice Ministra Spraw Zagranicznych FLRJ V. Velebita, Belgrad, z dn.

Owe „specjalne względy” przestały odgrywać większą rolę we wzajemnych stosunkach wraz z ogłoszeniem 28 czerwca 1948 r. rezolucji Kominformu „O sytuacji w KPJ”. Wykluczenie partii jugosłowiańskiej z organizacji postawiło przed polską ambasadą w Belgradzie całkiem nowe zadanie, mianowicie przeanalizowanie sytuacji wewnętrznej w partii w nowej sytuacji politycznej. Zygmunt Sten-Stoberski zdawał się być przekonany, że choć opozycja wewnątrzpartyjna w KPJ jest relatywnie silna i zorganizowana, to jednak próby ucieczek poszczególnych działaczy za granicę z gen. Arse Jovanoviciem¹⁷ na czele miały świadczyć o jej słabości. Przeczyło temu twierdzeniu postępowanie przywódców partii, zdecydowanie rozprawiających się ze zwolennikami Kominformu. Z szeregów wykluczono np. czarnogórskiego komunistę Bożidara Ljumovicia, byłego ambasadora w Polsce – który razem z kilkoma innymi wysokimi rangą działaczami brali udział w V Kongresie KPJ, obradującym w lipcu 1948 r. Mogłoby to świadczyć o tym, że spora część opozycjonistów nieprawidłowo odczytywała rzeczywistą skalę konfliktu¹⁸.

Pracownicy Ambasady Polskiej w Belgradzie wskazywali również na zagrożenie zwrotem politycznym Jugosławii w stronę państw zachodnich jako możliwej konsekwencji zerwania z dotychczasowymi sojusznikami. Bezpośrednio po wybuchu konfliktu nastąpiły prace przy delimitacji granicy jugosłowiańsko-włoskiej, o czym prasa milczała, nie dając kolejnego pretekstu dawnym sojusznikom do atakowania Belgradu. Stoberski sugerował, że sygnałów o możliwej współpracy z niektórymi państwami zachodnimi jest więcej, jak np. podpisanie umowy handlowej z Austrią, sprzedaż cukru do Norwegii poza dotychczasową umową¹⁹.

W jednym z raportów prasowych przesłanych do Warszawy, w których personel ambasady analizie poddał istotę sporu ideologicznego w ruchu komunistycznym (czy raczej pragmatycznego o przywództwo w nim), padło ciekawe i trafne stwierdzenie o słuszności w niektórych przynajmniej aspektach strategii jugosłowiańskiej. Ocena przedmowy do odpowiedzi na zarzuty Kominformu

14.10.1947 r., s. 100/320-323 (1-4).

¹⁷ Zastępca naczelnika Głównego Zarządu Politycznego Jugosłowiańskiej Armii Ludowej, który został zastrzelony przez jugosłowiańskich żołnierzy przy granicy z Rumunią

¹⁸ Zob. szerzej: *Delegati za Peti kongres KPJ zabrani na partiskim konferencijama u Crnoj Gori*, „Borba” z 08.07.1948 r.

¹⁹ AMSZ, Gabinet Ministra, sygn. z. 15, w. 11, t. 112, Raport nr 242/tjn/15, Belgrad z dn. 30.08.1948 r., s. 2425. W ocenie wystąpienia Kardelja na Kongresie, przez Ambasadę podkreślono stwierdzenie, że „Rozwijając ściśle stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na polu polityki zagranicznej, nie wykluczamy możliwości prowadzenia interesów z innymi krajami” – zastrzegając jednocześnie, że Jugosławia „nadal będzie w pierwszym szeregu w walce z imperialistami i podżegaczami wojennymi”, por. AMSZ, Departament Prasy i Informacji, sygn. z. 21, w. 52, t. 739, zał. H, cz. II raportu prasowego nr 6, z dn. 27.07.1948 r., s. 64.

wystosowana przez KPJ dostała następującą opinię: „Trzeba stwierdzić, że została ogólnie dobrze napisana. **Kontrargumenty Jugosłowian mają siłę przekonywującą i wszelkie pozory prawdy. Po przeczytaniu przedmowy listy WKP(b) wyraźnie tracą w swojej wymowie** [podkr. P.W.]”²⁰.

Wraz z zaostrzaniem się konfliktu pomiędzy partiami komunistycznymi, następowało pogorszenie stosunków na linii państwowej. Skutkowało ono utrudnieniami w codziennej pracy Ambasady Polskiej w Belgradzie. We wrześniu 1948 r. bank FLRJ opóźnił wpłatę na rzecz placówki 10 milionów dinarów, argumentując to kwestiami proceduralnymi. Strona jugosłowiańska opóźniała też, i to znacznie, repatriację jeńców – Polaków służących w Wehrmachcie. Normalnie procedura ta trwała dwa tygodnie, aczkolwiek jeńcy musieli czekać nawet do pięciu miesięcy. Fakt ten był o tyle istotny, że w owym okresie doprowadzono do repatriacji wszystkich jeńców austriackich i finalizowano repatriację niemieckich²¹.

Sytuacja taka, polegająca na utrudnianiu sobie wzajemnie wykonywania codziennych obowiązków, trwała także przez pierwsze półrocze 1949 r. Z kolei w drugiej połowie roku z polskiej ambasady zaczęły napływać do Warszawy raporty sugerujące podjęcie decyzji o wypowiedzeniu Paktu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy jeszcze przed innymi państwami regionu, co miałyby być niejako aktem solidaryzmu wobec Związku Radzieckiego. W praktyce oznaczało to podążanie za stanowiskiem Moskwy. Jak pisał Stoberski, w opinii części dyplomatów „wschodnich” [w domyśle: radzieckich] zarówno PZPR, ale i Polska jako państwo, były „najpodatniejszym gruntem dla zasiania titoizmu”. I sekretarz ambasady ZSRR w Belgradzie Karmanov przestrzegał wręcz Stoberskiego, że „KPJ liczy na niektórych ludzi z PZPR”²². Przekonanie takie miało uzasadnienie przynajmniej z kilku względów. Otóż w przeciwieństwie do innych państw demokracji ludowej, żaden z polskich dyplomatów nie został wydalony z Jugosławii. Ponadto, także w opinii pracowników ambasady, Polska należała do krajów najslabiej atakujących „klikę Tity”. Wende przekonywał centralę, że należy znaleźć pretekst do zerwania Paktu o Przyjaźni, „by w ten sposób zmanifestować [...], że grupa Tity na próżno ludzi swoje społeczeństwo iluzją jakichś sympatii wiążących naród polski z narodem Jugosławii i automatycznie grupą Tity”²³.

Ambasador dostarczał do Warszawy argumenty, które w jego ocenie miały uzasadnić zerwanie sojuszu. Bezpośrednią tego przyczyną było przekonanie, że po początkowym chaosie, jaki zapanował w partii, Tito i jego najbliższe otoczenie

²⁰ AMSZ, Departament Prasy i Informacji, sygn. z. 21, w. 52, t. 739, Raport prasowy nr 10, za 08-10.09.1948 r., z dn. 10.09.1948 r., s. 25.

²¹ AMSZ, Gabinet Ministra, sygn. z. 15, w. 11, t. 112, Raport, Belgrad dn. 08.09.1948 r., s. 34-35 (1-2).

²² Ibidem, Pismo nr 242/tjn/34/49 z dn. 17.08.1949 r., s. 126.

²³ Ibidem.

zdołało opanować sytuację. Na pierwsze miejsce wśród „przewinień” Belgradu wysuwały się poczynania niezgodne – subiektywnie bądź obiektywnie – z niedawną rezolucją Biura Informacyjnego. Dodatkowo Wende ocenił, że po upływie około 8 miesięcy od opublikowania rezolucji władze jugosłowiańskie stopniowo zaczęły wprowadzać do swojej propagandy „elementy antyradzieckie”, pojawiły się utrudnienia w kolportażu prasy i książek radzieckich pomimo braku decyzji o ich delegalizacji. Ponadto, po pewnym okresie „preferencyjnego” traktowania przez Jugosłowian, Polska coraz częściej zaczęła być atakowana przez drugą stronę, przy czym „zajęliśmy – jak pisał ambasador – jedno z czołowych miejsc, jeśli idzie o ataki natury «zasadniczej»”. Także „obok względów zasadniczych Polska została wybrana jako najodpowiedniejszy obiekt dla pośredniego atakowania Związku Radzieckiego”²⁴. Ocena polskiego ambasadora nie wydaje się sprzeczna z prawdą, aczkolwiek w dużej mierze działania jugosłowiańskie były jedynie reakcją na postępowanie władz polskich, które prowadziły ostrzejszą kampanię w mediach. Między innymi pod wpływem tych argumentów rząd polski podjął decyzję o wypowiedzeniu sojuszu z Jugosławią w październiku 1949 r. Krok ten, mimo iż nieprzyjazny, był raczej oczekiwany w Belgradzie i przyjęty został ze spokojem. Bardzo szybko do ambasady polskiej dotarła nota dyplomatyczna zawierająca odpowiedź na zaistniałą sytuację. Stwierdzano w niej, że „polskie władze sprzedały naród polski [...]. Oskarżając nasz rząd o współpracę z faszyzmem, rząd polski popiera prowokatorski proces budapeszteński”²⁵. W cytowanej nocie rząd jugosłowiański podtrzymał swoje „bezwarunkowe poparcie” dla polskich granic na Nysie Łużyckiej i Odrze²⁶, co podkreślało wsparcie polityczne Polski, ale także pojałtańskiego porządku w Europie, a więc miejsca Jugosławii we „wspólnocie” socjalistycznej.

Wypowiedzenie układu o przyjaźni pomiędzy Polską a Jugosławią nie spowodowało kolejnego nieprzyjaznego kroku, a mianowicie zerwania stosunków dyplomatycznych, jak to uczynił np. Związek Radziecki. Oznaczało to, że swoją misję w dalszym ciągu pełnili dotychczasowi ambasadorowie oraz służba konsularna. Co prawda obie strony nie szczędziły sobie złościwości i dyplomatycznych ciosów, jednak w dalszym ciągu prym w tym względzie wiodła strona polska. Ponadto nawet w takich okolicznościach, nie wychodziły one poza pewne ramy. Wydział Konsularny Ambasady RP w Belgradzie donosił, że „poza wściekłą

²⁴ AAN, KC PZPR, Ambasada RP w Belgradzie, sygn. 237/XXII-468, Pismo nr 242/tjn/25, k. 117.

²⁵ Chodzi o proces László Rajka, komunisty węgierskiego, skazanego wraz z kilkoma współpracownikami na śmierć za współpracę z „imperialistycznymi wywiadami” i „nacionalizm”; wyrok wykonano 15 października 1949 r. przez powieszenie.

²⁶ DAMSP, Ambasada FLRJ w Warszawie, sygn. PA, 1949, f. 86, sf. 7, br. 419293, Nota MSZ FLRJ do Ambasady Polskiej w Belgradzie, z dn. 21.10.1949 r., b. p.

kampanią propagandową titowcy nie zdecydowali się na jakąś grubszą prowokację, ze względu na sympatie propolskie, co nie wyklucza jednak możliwości ich zaistnienia”²⁷. Jest wielce prawdopodobne, że kampania propagandowa prowadzona była w ten sposób, by nie uniemożliwić potencjalnego odbudowania wzajemnych stosunków w razie zmiany klimatu w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Nie jest z kolei pewne i bez dalszych, szczegółowych badań, szczególnie materiałów radzieckich, niemożliwe do określenia, czy decyzja o zachowaniu stosunków dyplomatycznych na linii Warszawa – Belgrad nie była inicjowana z Moskwy, tzn. czy Polsce nie wyznaczono odgórnie roli swego rodzaju łącznika pomiędzy obozem a „zbuntowaną” Jugosławią.

Następstwem nieprzychylnego gestu władz Polski Ludowej wobec Jugosławii było odwołanie ambasadora J.K. Wendego. Po powrocie w dniu 7 czerwca 1950 r. do kraju były dyplomata zaangażował się w akcję propagandową wymierzoną przeciw KPJ. Udzielił wielu barwnych w swej treści wywiadów o prawdziwych skądinąd, krwawych represjach, spadających na przeciwników politycznych w Jugosławii. Jednocześnie podkreślał, że działania władz w niczym nie mogły przesłonić społecznych nastrojów jednoznacznie popierających przeciwników Tity. Na miejsce dotychczasowego ambasadora nie został powołany jego następca, aczkolwiek placówka kontynuowała swoją działalność, choć pod kierownictwem dyplomaty niższego stopnia.

²⁷ AMSZ, Biuro Konsularne, sygn. z. 20, w. 34, t. 386, Raport nr 1951/IV/302/10/pf, b. p.